



KINO CORSO

Dzisiaj premiera! PROMIENIE ZAGŁADY Tajemnice cywilizacji szpiegostwa...

Wielki podwójny program. KŁOPOTY SPORTOWCA 1001 perypetii arcykomizmu sportowca...

ZDARZENIA I WYPADKI. „Giornale d'Italia” zamieściło tekst przemówienia francuskiego ministra marynarki...

Kino-Teatr METRO Przejazd 2.

DZIS PREMIERA! ATAK O ŚWICIE W roli głównej EROLL FLYNN I KAY FRANCIS

Nadużycia listonosza ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Kierownictwo urzędu pocztowego w Pabianicach...

Czy Marszałek Śmigły-Rydz przybędzie do Tomaszowa?

TOMASZÓW MAZ., 26. 11. — W związku z ostatecznym wykończeniem nowych dróg w okolicach Tomaszowa Maz., jak również w samym mieście...

Szkoły akademickie powstaną w Gdyni i Toruniu Przepelnienie w szkolnictwie średnim.

WARSZAWA, 26. 11. — Jak już donosiliśmy, odbyło się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego...

Likwidacja domu karnego w Koronowie? Władze przewożą więźniów do Trzemesznej.

Z Koronowa donoszą: Władze noszą się z zamiarem zupełnej likwidacji domu karnego w Koronowie, która miałaby nastąpić już na początku przyszłego roku...

Tegoroczne rezultaty w dziedzinie budowy ulepszonych dróg w Polsce.

WARSZAWA, 26.11. — Min. komunikacji przedłożył w b. roku w ramach budżetu inwestycyjnego wiele robót przy budowie nawierzchni ulepszonych na trasach państwowych...

Poważny fabrykant białostocki oskarżony o paserstwo.

Z Białegostoku donoszą: Gdy jakaś biedota zajmuje się paserstwem — to wypływało to z nędzy, albo z wrodzonego pochlęstwa...

W PONIEDZIAŁEK KONFERENCJA właścicieli nieruchomości z dozorcami

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — Wczoraj pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla majstrów w przemyśle włókienniczym...

Jesienne maliny. KWITNĄCY KAŠZTAN POD ŚNIEGIEM.

ŁÓDŹ, dn. 26.11 — W różnych miejscach naszego kraju zanotowano rzadkie fakty kwitnienia różnych roślin, mimo bardzo daleko posuniętej pory jesiennej...

SPRAWA DOZORCÓW.

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — Nieodbyta z powodu choroby inspektora pracy konferencja między właścicielami nieruchomości a dozorcami...

ROBOTY SEZONOWE NA UKOŃCZENIU.

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — W bieżącym tygodniu zakończone zostaną niemal wszystkie roboty sezonowe w naszym mieście...

ŻYCIE ZGIERZA O pracę dla niepodległościowców.

Miejscowe Biuro Funduszu Pracy jako instytucja zastępcza Wojewódzkiego Biura F. Pr. w Łodzi przeprowadza obecnie selekcję poszukujących pracy uczestników walk o Niepodległość Państwa Polskiego...

Fryzjer w roli lekarza. OSZUŚTA OSADZONO W ARESZCIE.

ŁÓDŹ, 26. 11. — Władze policyjne powiadomione zostały o uprawianiu niedozwolonych praktyk lekarskich przez fryzjera z Koła 33-letniego Adama Nawrockiego...

Nadmierna temperatura w suszarni przyczyną pożaru w fabryce Stolarowa

ŁÓDŹ, 26. 11. — Nocy dzisiejszej na terenie zabudowań stanowiących własność firmy Bracia Stolarow przy ul. Rzgowskiej Nr. 26 powstał pożar w fabryce dzierżawcy A. Zylberberga...

Sypie śnieżek... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Dziś o godz. 9-jej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero stopni. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 1 stopień...

Nadużycia listonosza

ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Kierownictwo urzędu pocztowego w Pabianicach złożyło w policji oskarżenie na listonosza Adama Kobyłkę...

Szkoły akademickie powstaną w Gdyni i Toruniu

WARSZAWA, 26. 11. — Jak już donosiliśmy, odbyło się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego...

Likwidacja domu karnego w Koronowie?

Z Koronowa donoszą: Władze noszą się z zamiarem zupełnej likwidacji domu karnego w Koronowie...

Tegoroczne rezultaty w dziedzinie budowy ulepszonych dróg w Polsce.

WARSZAWA, 26.11. — Min. komunikacji przedłożył w b. roku w ramach budżetu inwestycyjnego wiele robót przy budowie nawierzchni ulepszonych...

Poważny fabrykant białostocki oskarżony o paserstwo.

Z Białegostoku donoszą: Gdy jakaś biedota zajmuje się paserstwem — to wypływało to z nędzy, albo z wrodzonego pochlęstwa...

W PONIEDZIAŁEK KONFERENCJA właścicieli nieruchomości z dozorcami

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — Wczoraj pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja...

Jesienne maliny. KWITNĄCY KAŠZTAN POD ŚNIEGIEM.

ŁÓDŹ, dn. 26.11 — W różnych miejscach naszego kraju zanotowano rzadkie fakty kwitnienia różnych roślin...

SPRAWA DOZORCÓW.

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — Nieodbyta z powodu choroby inspektora pracy konferencja między właścicielami nieruchomości a dozorcami...

ROBOTY SEZONOWE NA UKOŃCZENIU.

ŁÓDŹ, dnia 26 listopada. — W bieżącym tygodniu zakończone zostaną niemal wszystkie roboty sezonowe w naszym mieście...

ŻYCIE ZGIERZA O pracę dla niepodległościowców.

Miejscowe Biuro Funduszu Pracy jako instytucja zastępcza Wojewódzkiego Biura F. Pr. w Łodzi przeprowadza obecnie selekcję poszukujących pracy uczestników walk o Niepodległość Państwa Polskiego...

Fryzjer w roli lekarza. OSZUŚTA OSADZONO W ARESZCIE.

ŁÓDŹ, 26. 11. — Władze policyjne powiadomione zostały o uprawianiu niedozwolonych praktyk lekarskich przez fryzjera z Koła 33-letniego Adama Nawrockiego...

Nadmierna temperatura w suszarni przyczyną pożaru w fabryce Stolarowa

ŁÓDŹ, 26. 11. — Nocy dzisiejszej na terenie zabudowań stanowiących własność firmy Bracia Stolarow przy ul. Rzgowskiej Nr. 26 powstał pożar w fabryce dzierżawcy A. Zylberberga...

Sypie śnieżek... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Dziś o godz. 9-jej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero stopni. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 1 stopień...

Nie wyrzucaj odpadków metali — Państwo z nich zrobi użytek!

Wiatry z kierunków południowo-zachodnich



WI C Euro China krajem, w rozwiniętych den Zie w wo Ta dem n nowych z drug żela dnym sło nu danej Kiedy kinu, trzel pod nowo przesuną Pekinu, k statuy, w Przed za zawiązały żeby nie dzie dzień przemiesz nie zwroc Wszys ne w linii dzie tylko Gdy znając jes do dwul przez mi widząc, że kiem, cał nadzieją go za te n czeństwa „riksa” rzekł, że bra, bo j jaki zły c przejecha Kto di duje się, które poz kach czło Nie kupi w „ży dz ónego z c poczynajc nie przeg Nie ty chiński w czymia to „Pewier szkał w C ST. A. MA POWIE. Hindu S nagrody niu nerw w Giridh

# WIARA W DEMONY I FERALNE DNI Chiny - kraj zabobonu.

## Europejskie wykształcenie nie zmieni tysiącletnich poglądów

Kanton, w listopadzie. Chiny są jedynym ciałem na świecie, w którym istnieje do tego stopnia rozwinięta wiara we wpływ dobrych i złych demonów na życie ludzkie.

Że duchy istnieją wszędzie: na ziemi, w wodzie i nawet w wietrze, który wieje! Ta dziwna wiara jest właśnie powodem niechęci Chińczyków do wiercenia nowych źródeł, kopania ziemi, budowania dróg żelaznych, lub wysokich domów - jednym słowem do zmiany naturalnego stanu danej rzeczy.

Kiedy budowano kolej żelazną do Pekinu, trzeba było w celu uwolnienia terenu pod nowopowstającą stacją kolejową — przesunąć na inne miejsce jedną z bram Pekinu, która była „strzeżona” przez dwie statuy, wyobrażające lwy — dobre duchy. Przed zabraniem się do czynu, robotnicy zawiazali najpierw oczy obydwu lwom, żeby nie widziały tego, co się z nimi będzie działo, i nie mogły się zemścić. Po przeniesieniu — dokonano znowu ceremonii zwrotu zwrócenia zwrócenia lwom...

Wszystkie chińskie mosty są zbudowane w linii łamanej, bo zły demon może chodzić tylko prostą drogą...

Gdy przyjechałem do Kantonu i nie znając jeszcze chińskich wierzeń, wsiałem do dwukołowego wózka, powozonego przez młodego „riksza”, byłem oburzony widząc, że mój boy przebiega wraz z wózkiem, całym pędem, tuż przed „nosem” nadjeżdżającego tramwaju. Zwymyślałem go za tę niebadałość w stosunku do bezpieczeństwa mojej cennej osoby. Na to „riksza” wielce zdziwiony i obrażony odrzekł, że on to robił właśnie dla mego dobra, bo jeżeli składał wślada za mną, jaki zły duch, to... z pewnością został przejechany.

Kto dłużej mieszka w Chinach, dowiaduje się, że istnieją „dobre” i „złe” dni, które pozostawiają swój wpływ na uczynkach człowieka, w taki dzień dokonanych. Nie kupujcie sobie nigdy nowego ubrania w „zły dzień”, bo spowodzi to śmierć jednego z członków waszej rodziny, nie rozpoczynajcie procesu bo niechybnie zostanie przegrany.

Nie tylko analfabeci i ciemny tłum chiński wierzy w tego rodzaju zabobony, czynią to również wykształceni Chińczycy. Pewien amerykański lekarz, który mieszkał w Chinach i żył w przyjaźni z innym

lekarzem, Chińczykiem, ale wychowanym i wykształconym w Europie opowiada, że kiedy dowiedział się o chorobie swego chińskiego przyjaciela poszedł go odwiedzić aby postawić diagnozę. Zastał tam już jakiegoś starego Chińczyka z długim warkoczem, mieszającego coś w moździerzu. „Cóż to mieszacie? — zapytał może cinnie?”

„O nie sir” — odpowiedział Chińczyk z uśmiechem — to jest ząb zdechłego psa, który niechybnie wyleczy mego pana.”

Zdumiony lekarz zauważył oprócz tego, zawieszoną nad łóżkiem chorego „szablę przeciwko chorobom” w której cudowne działanie wierzą wszyscy Chińczycy. „I po to mój chiński kolega jeździł do Europy i kończył uniwersytet w Anglii!” zakończył swe opowiadanie amerykański lekarz.

Pewien Szwed, wychowany od dziecka w Chinach, dorobił się w ciągu swego tam pobytu wielomilionowego majątku i otrzymał kiedyś list od miejscowych gangsterów z rozkazem złożenia dużej sumy pieniędzy na podany adres, poste-restante. W razie oporu — grozili mu śmiercią. Szwedzki milioner namyślał się cały dzień, w jaki by tu sposób odstraszyć bandytów, wreszcie, znając dobrze mentalność Chińczyków, wysłał pod wskazany adres, zamiast żądanych pieniędzy, list o następującej treści: „Jeżeli nie zostawisz mnie w spokoju, pojedź do twego rodzinnego miasta, pojedź na cmentarz, rozkopie grób twoich rodziców, kości ich rozrzucę na cztery strony świata, a groby napełnię kośćmi psów”.

Ta najstraszniejsza w pojęciu Chińczyka, groźba tak przeraziła bandytę, że zaniechał dalszego napastowania swej ofiary!

Chińczyk jest bardzo cierpliwy, pilny i niesłychanie dokładny w pracy. Dokładność ta może, dla nieświadomego Europejczyka, przybrać czasem niepożądaną objaw.

Pewien Anglik przyniósł chińskiemu krawcowi stare swoje ubranie, polecając mu uszyć drugie takie samo. Krawiec przyniósł mu wkrótce garnitur wykonany ściśle podług starego i to wraz ze wszystkimi... latami i dziurami, jakie się na tym znajdowały...

Robotnicy chińscy są bardzo przywiązani do dawnych sposobów pracy i nie znoszą w tym względzie żadnych europejskich udoskonaleń. Jeden z francuskich inżynierów, zajęty w Chinach przy robotach ziemnych zauważył zaraz pierwszego dnia, że chińscy robotnicy posługują się przestarzałym miejscowym sposobem przenoszenia ziemi z miejsca na miejsce. Napełniali mianowicie ziemią duże garnki i stawiając je na głowach, przenosili w inne miejsce, co oczywiście bardzo utrudniało pracę. Inżynier kazał od razu kupić wszystkim taczki do przewożenia ziemi. Jakież było jego zdziwienie, gdy na drugi dzień zobaczył, że Chińczycy napełniają ziemią taczki, po czym z wielkim wysiłkiem biorą je na plecy i zanoszą na oznaczone miejsce!

Jarkowski.

# Nieczyste zamary dwu elegantów

## URATOWANE PIENIĄDZE ROBOTNIKA.

Mimo tylokrotnych ostrzeżeń prasy, bardzo wielu polskich emigrantów, zwłaszcza rolnych, w dalszym ciągu daje się nabierać różnym oszustom na wymianę pieniędzy. Policja paryska została powiadomiona, że w okolicach ambasady polskiej, konsulatu gen. R. P., departamentalnego urzędu pośrednictwa pracy itp., grasowało dwóch osobników, którzy zaczepiali emigrantów polskich, proponując im wymianę pieniędzy. Osobnikom owym udawało się najczęściej przeprowadzić proponowane transakcje, przy czym za dobre franki francuskie, ciężko zapracowane i uciulane przez wycońdźców, dawali im zawsze bezwartościowe lub fałszywe banknoty zagraniczne, w rodzaju starych marek niemieckich lub drachm greckich. Odnegaj dwóch inspektorów policji zauważyło na dworcu północnym dwóch elegantów ubranych osobników, którzy zaczepili jakiegoś skromnie wyglądającego robotnika. Rozmowa potoczyła się w języku polskim. Zaintrygowało to inspektorów, któ-

rzy natychmiast powzięli podejrzenie, że ci dwaj eleganci mają jakieś nieczyste zamiary w stosunku do robotnika. Idąc w ślad za nimi, inspektorzy zauważyli, że cała trójka weszła do pewnej kawiarni, gdzie wkrótce przyszedł jeszcze jeden osobnik, najwidoczniej wspólnik tamtych dwóch elegantów. Gdy po pewnej chwili czterej mężczyźni wyszli z kawiarni, inspektorzy zrozumieli, że czas działać. Zażądali więc papierów. Zamiast odpowiedzi pospaly się na inspektorów pięści i cała czwórka zaczęła uciekać. Najzabawniejsze jest to, że ów robotnik uciekał razem ze złoczyńcami, nie bardzo rozumiejąc, o co chodzi. Pościg za uciekającymi dał dobre rezultaty. — Dwaj osobnicy, którzy zaczepili robotnika na dworcu oraz ów robotnik zostali przyćwyceni. Jedynie czwartemu osobnikowi udało się zbiec. Całą trójkę zaprowadzono do komisariatu i tu dopiero cała sprawa, wyszła na jaw. Okazało się, że robotnik, niejaki Michał Czarpapan, lat 40, zatrudniony na fermie Zarrrowskiego w Bazainville zgodził się na proponowaną wymianę tysiąca fr. na marki niemieckie. Zamierzał właśnie udać się do Kasy Oszczędności, by podjąć tę sumę i dokonać wymiany. Na szczęście przeszło działo temu policja. Dzięki temu robotnik nie wpadł w zastawione na niego sidła. Dwaj oszuści zostali aresztowani. Wspólnika ich poszukuje energicznie policja.

Aresztowani zostali: Mieczysław Pawłowski, lat 38 i Wawrzyniec Wolny, lat 45. Obydwaj byli wydaleny z Francji za różne przestępstwa, lecz przybyli do Paryża potajemnie i tutaj żyli sobie niezłe, żerując na naiwności rodaków.

### Informacja.



— Czy pan został poważnie ranny?  
— Nie wiem, nie czytałem jeszcze gazet.

### ST. A. WOTOWSKI

## MAGNAT

POWIEŚĆ 13

### Zgon słynnego fizjologa



Hindus Sir Chandra Bose laureat nagrody Nobla, odkrywca systemu nerwowego, roślin, zmarł w Giridih, przeżywszy lat 79.

Bynajmniej, nie z tego względu, że nie dał się skuć możliwości zdobycia dwudziestu pięciu tysięcy. Może inni nazwaliby go głupcem, ale on raczej był dumny ze swego odruchu uczciwości. Dość sobie wyrzucił, że się polaszczyl na swe płatne „zastępstwo”.

Trapiło go co innego. Pod wpływem oburzenia, zapomniał, że nie jest Darskim i postąpił tak, jak nigdy nie postąpiłby zapewne, prawdziwy Darski. Należało z ym lajdakiem Szczurkiem raczej politykować, zbyć go niczym, wyznaczyć mu odpowiedź za kilka dni, a przez ten czas porozumieć się z Kowalcem.

Postąpił nierozsądnie i zbyt gwałtownie. Mogą wynikać z tego przykre konsekwencje dla Darskiego i dla niego. Dla Darskiego — gdyż Szczurek zechce się mścić napuści na niego owego tajemniczego Krebsa, o którym zaznaczał, że dobrze go ma „w łapach”. Dla Korskiego — bo Darski będzie wściekły i może nie zechce mu wypłacić pięciu tysięcy złotych!

Tak źle nie będzie! Przecież wszystkiemu Darski jest winien i musi być z niego dobry gagatek. Skoro Kowalec nie poinformował Korskiego o istnieniu Krebsa, wynika, że Darski i przed Kowalcem zataił swoje z nim stosunki i takich „przyjaciół”, jak Kowalec miał więcej. I Kowalec zapewne będzie zły, gdy dowie się o tym i może nie zrobi wielkiej awantury Korskiemu. Na szczęście, obcać, że zobaczy się z nim pojutrze, a do tego czasu: nie wynika poważne komplikacje.

Trzeba będzie wszystko ułożyć z Kowalcem. Nicco się uspokoił, gdy w drzwiach ukazał się Jan i oświadczył:

— Książę ordynat już znajduje się w jadalni!

Udał się do jadalnego pokoju, znajdującego się również na parterze. Była to duża, podłużna sala, ze ścianami, przybranymi serwiskimi, holenderskimi talerzami, oraz naszymi nieborówkami i baranówkami, które okna wychodziły na ogród, otaczający pałacyk. Duże, oszklone drzwi, wiodące na taras, stały teraz otwarte i wpadały z tamąd potoki gorącego, majowego powietrza, przesyconego zapachem bzów, kwitnących w ogrodzie oraz zalaływał niefrasobliwy świergot ptaszek. Mimo upalnego dnia, przyjemny chłód panował w tej sali.

Horyński siedział już przy stole w swym wózku, rączką fotelu, obitym zielonym aksamitem, na kółkach, a obok stał nieodstępny Mateusz. Książę uśmiechnął się przyjaźnie do Korskiego a ten zbliżywszy się i ucałowawszy go w ramię, zajął na przeciw niego miejsce — stół był nakrty na dwie osoby.

Obiad upłynął prawie w milczeniu, gdyż w czasie jedzenia ordynat nie lubił rozmawiać, poza tym kęski do ust nakładał mu Mateusz, co też stanowiło przeszkodę. Odkąd lekarze machnęli ręką na księcia, szczególnie w dni upalne, stał jeden i ten sam ulubiony posiłek. Na menu to składał się chłodnik z wielką ilością szydek rakowych, następnie potrawka ze szparagów z jakimś wymyślnym sosem i lody ananasowe. A ponieważ, stał męczyło go pragnienie, pił dużo wody mineralnej, z cytryną. Wątpliwe czy dobor potraw i nadmierne picie, nawet wody mineralnej odpowiednio były dla chorego — ale, stracono wszelką nadzieję na uratowanie księcia i nie chciano tego krótkiego jeszcze czasu, jaki mu pozostało do życia zatruwać sprzeciwianiem się jego kaprysom.

Lokaj, usługujący do stołu, podał Korskiemu inne potrawy. Prócz chłodnika, zaproponował jakąś zupę, później przyniósł wspaniałego łososa z wody, po tym dymiący, krwawy rozbef. Na stole stało kilka butelek drogiego, zagranicznego wina.

— Nie zważaj na to, że piję tylko wodę — odezwał się książę swym przytłumionym, powolnym głosem — pij, co chcesz... I obstałuj na jutro... Nie znam twych upodobań, musisz się dzisiaj zdać na wybór kucharza.

Korski, galeki od znawstwa sztuki kulinarnej, skinął głową i bąknął, że zdaje się na wybór kucharza, a następnie, gdy służący chciał mu nalać burgunda, podziękował i poprosił o wodę mineralną. Uczynił to odruchowo, gdyż prawie nigdy nie pił, spostrzegł jednak, że książę z Mateuszem zamienili zdziwione spojrzenia.

— Musiała tu dotrzeć stawa Darskiego! — pomyślał. — Zdziwieni są, że nie piję!

Jednocześnie stwierdzał, że dobrze być bogatym człowiekiem. Do niedawna jeszcze, szczęśliwy był, o ile miał na obiad kawałek suchego chleba, a prawdziwą ucztę stanowiły kanapki z szynką, przynoszone w tajemnicy przez Wandeczkę. Obecnie, może zamówić najdroższe potrawy, do książęcego stołu przynoszona dwa luksusowe obiady do wyboru, podczas gdy inni...

Obiad, stał podawany o pierwszej — skończył się dość prędko, a po obiedzie przewieziono księcia ustalonym zwyczajem do hallu. Tam, służący przysunął do jego fotelu stolczyk z przyborami do czarnej kawy, której też właściwie nie wolno było pijać księciu, nalał dwie filiżanki — dla księcia i Korskiego — postawił na stoliku pudełko z cygarami i papierosami, po czym zszedł.

Korski zajął miejsce obok ordynata.

— Zapal cygaro — wskazał książę na pudełko — wcale nieźle holenderskie. Ja, wolę papierosa...

Korski podziękował i wziął do ręki drogie cygaro, jakiego na pewno dotychczas jeszcze nie palił.

Tymczasem, kamerdyner Mateusz przystąpił do swych czynności. Napoił księcia kawą, włożył do ust papierosa (były to specjalne papierosy, robione na obstałunek dla księcia z munsztukami ozdobionymi wydrukowanym, złożonym jego monogramem wraz z mitrą książęcą) — zaczekał, póki książę nie wypali, wyjął papierosa, zagasił go na popielniczkę, poprawił pled, okrywający nieruchome nogi księcia — i również opuścił hall. Zapewne, również udawał się na posiłek, uważając, że pozostawia ordynata pod należytą opieką „siostrzeńca”.

Chwilę panowało milczenie, wreszcie książę, który patrzył swymi zamglonymi oczami jakby z uśmiechem na Korskiego, przemówił:

— No... no... spisałeś się wcale nieźle...

— Jaki? — w pierwszej chwili nie zrozumiał.

— Nawet, nie nieźle... — poprawił się książę — a doskonale! Przeszło to wszelkie moje oczekiwania...

Korski nadal wytrzeszczał oczy.

— Muszę się teraz przyznać — ciągnął Ja'ej Horyński, że zrobiłem ci małego figla, wystawiłem cię na próbę. I ten administrator i buchalter... Egzamin wypadł nadspodziewanie.

— Ach! — pojął i zaczerwienił się lekko.

— Obaj byli zdumieni, skąd posiadasz podobne wiadomości. Szczególniej buchalter, gdyż udzieliłś mu kilku tak rzeczowych rad, jak gdybyś sam pracował w jakiej finansowej instytucji. O ile wiem, nie pracowałeś. Sam musiałeś studiować i się kształcić. Wdzięczny jestem twojej matce, a mojej siostrze, że cię w ten sposób wychowała. Ciężka szkoła, jaką widocznie przeszła w życiu, nauczyła ją wiele i ciebie przystosowała do zmierzonych warunków życiowych. Gdyż dzisiaj wielki pan, o ile nie chce, aby go zmieciono z powierzchni, jest tylko administratorem dużego warsztatu, z którego żyje szereg ludzi i dla ich dobra i własnego, musi się zwracać do wszystkich, jak pierwszy lepszy rolnik, czy urzędnik. Ja, niestety nie byłem taki... Ale, obecnie, gdy w kaplicy zamkowej w Horyniu uderzy dzwon pogrzebowy, a na naszym zamku zawisnie żałobna chorągiew, z zaświatów będą patrzył spokojnie, że wielki ród nasz nie zginie i ty nadal nadtrzymasz jego tradycje.

(d. c. n.)

# ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Rzeźnia, w której dokonywany jest obecnie ubój dla Warszawy, nie wystarcza na potrzeby stolicy. Około 22 proc. mięsa które codziennie spożywa stolica, sprowadza się z prowincji. Zarząd miejski zdecydował wybudować w Warszawie nową rzeźnię. W ramach czteroletniego planu inwestycyjnego stolicy stanowiącym na jednym z dalekich przedmiotów. Plany budowy będą zatwierdzone już w najbliższych dniach.

W styczniu 1938 roku rozpocznie się nowy rok szkolny w szkole żegluga rzecznej w Warszawie. Szkoła jest prywatna, opiekuje się nią jednak Liga Morska i Kolonialna. Zadaniem jej jest szkolenie na szynistów i kierowników statków żegluga rzecznej. Nauka trwa 3 lata, w okresie leżącym odbywa się praktyka na statkach rzecznych. Kandydaci — wiek 16 — 18 lat — winni przedstawić świadectwa z ukończeniem, co najmniej 6 klas szkoły powszechnej.

Dyrekcja rzeźni miejskiej zamierza za mówić kilka samochodów ciężarowych, specjalnie przystosowanych do rozwożenia mięsa. Samochody te, urządzone zarażem jako chłodnie, będą chroniły mięso przed zanieczyszczeniem i zepsuciem w czasie transportu. Oczywiście wozy konne zostaną skasowane.

Odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu starostwa powiatowego w Warszawie przy ulicy 6-go Sierpnia 34. Starostwo powiatowe mieściło się dotychczas przy ulicy Długiej 15. W nowym gmachu będą pomieszczone wszystkie działy starostwa, które dotychczas były rozrzucone w różnych częściach miasta.

Niebawem ukazać się ma opracowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozporządzenie, ustalające warunki prowadzenia hoteli, pensjonatów, pokojów umiarkowanych, zajazdów i schronisk. Hotel nie może obejmować mniej, niż 10 pokojów i musi być przygotowany do wydawania przynajmniej śniadań. W pensjonatach mogą być wynajmowane pokoje tylko z całodziennym utrzymaniem. W miejscowościach poniżej 100 tys. mieszkańców pensjonat może się składać z 3 pokojów, w większych przynajmniej z 6 pokojów. Ceny pokojów muszą być zatwierdzone przez magistratę i starostwa.

W Teatrze Polskim rozpoczęły się próby pod kierunkiem reżyserskim Edmunda Wiercińskiego z „Małej Darrit”, która jest sceniczną przeróbką dickensowskiej powieści. W głównych rolach wystąpią: Elżbieta Barszczyńska i Mariusz Maszyński oraz Jan Kreczmar, Zofia Grabowska, Zofia Tarkiewicz-Woskowska, Wilamowski, Ziejewski.

Nowy naczelnik wydziału ogólnego w Komisariacie Rządu, dotychczasowy starosta powiatowy w Lidzie, p. Tadeusz Miklaszewski został mianowany na miejsce dotychczasowego naczelnika tegoż wydziału, p. St. Radolińskiego, który mianowany został wicewojewodą nowogrodzkim.

O dużym ruchu w dziedzinie zmiany mieszkań świadczy fakt, że tylko w październiku r. przeniesiono 1011 aparatów telefonicznych do innych lokali. Jest to liczba rekordowa.

## Krafczki.

# CUDZE PALTO. SPRZEDANA POŻYCZKA

Na to nie ma żadnej rady. Przychodzi moment, kiedy człek po wypiciu litra wody czuje się nazajutrz przepity. Dziwna rzecz, że tak przyjemnie pita wódka, następnego dnia powoduje tak podłe samopoczucie. Gdyby nie było katzenjamerów, życie byłoby piękne, przynajmniej do chwili, aż się nie przysmaczy. Jest sposób wprawdzie, aby uniknąć kociokwiku, ale nieco fatygujący: mianowicie pić bez przerwy, nie dopuszczając do uczucia katzenjameru, który występuje przeciwko pić. Jeśli więc nie przestaniemy pić, nie będzie automatycznie paskudnego katzenjameru.

Ostatecznie i z tym człowiekiem da się sobie radę, gdyby nie żony. Cóż to są za dziwnie tępe stworzenia! Widzą przecież, że mąż przyszedł zalany, widzą, że rano czuje się pod zdechłym azorkiem i mimo to gotują na obiad — jabłkową zupę!

Czy można po przepiciu jeść jabłkową, słodkawą zupę? Zamiast zrobić jakąś zalewkę, grochówkę, ostatecznie mocny rosół, mocny czerwony barszcz, słowem coś pikantnego, coby „przegryzł” niesmak, gotuje jabłkową zupę! I naturalnie na deser jabłkowy kompot.

Kobiety — żony zupełnie skandalicznie lekceważą sobie nasze osobiste upodobania, nasze stany, samopoczucie i t. d. Jeżeli za trudno jest im pytać męża codziennie: czego sobie życzysz, kochanie, na obiad? — mogą podać im pewien szemat, według którego postępując, zdobędą sobie miłość, szacunek i uznanie męża.

A więc: jeżeli mąż jest przepity, nie dawaj mu zupy owocowej. Natomiast, gdy mąż jest przepity, daj mu najpierw kawalek śledzia, a następnie zupę ostrą, pikantną, a chociażby pomidorową na rosolu, kapuśniak na baraniec, czerwony barszcz z rosółką, grochówkę na wędzonce.

Gdy mąż jest smutny, daj mu peklowany ozór, albo golonkę z grochem. Od razu poprawi mu się humor. Gdy jest chory, nie mów: a widzisz, gdybyś był nie jadł tych wszystkich świństw w restauracjach, to byś teraz nie chorował! Nie mów tak, nie sprawiasz sobie sadystycznej rozkoszy zniechęcania się nad starym i zbolalym, lecz za-

miast kleiku daj mu talerzyk lekkiego chociażby bulionu i kieliszek koniaku przed tym.

Gdy mąż jest w usposobieniu radosnym lub awans, nie mów: no teraz zacznijmy oszczędzać, spłacimy wszystkie długi i potem dorobimy się jakiegoś kapitaliku w P.K.O. Zamiast tej przemowy niechaj kupi butelkę wódki, puszkę sardynek, 10 deka kawioru i urządzi mu wystawny obiad. Mniam - mniam...

Gdy natomiast widzisz, że mąż cię zdradza, że szaleje za inną, rób takie obiady codziennie. Czym lepiej mu dasz jeść, tym szybciej wróci do ciebie. Wystarczy, gdy stwierdzi pewnego dnia, że jednak najsmaczniej jada w domu, że jego ukochana nie dba tak o jego żołądek, że przysmaczy, smakotczyki i t. p. otrzymuje tylko u własnej, kochającej go żony. Gdy jeszcze żona sama do takich obiadów postawi przed nim ćwiartkę wódki, mąż wróci szybko i szybko rzuci tę inną.

No, na dziś dość dobrych rad, dzięki czemu nienią przyjmując za pośrednictwem instytucji finansowych.

## JASIO.

Jan Burnam nie miał pieniędzy i był głodny, postanowił więc, że uczciwość, to przesąd i bujda w porównaniu z pełnym żołądkiem. Gdy doszedł do tego wniosku, należało już tylko wyszukać okazję. Po krótkim namyśle udał się do swego znajomego Stanisława Jaskierskiego i powiedział:

— Drogi panie! Mam otrzymać posadę, ale nie mam porządnego palt. Nie mam w ogóle palt. Gdy przyjdę po posadę bez palt, nie przyjmą mnie, bo pomyslą: pęta, nędzarz. Pożycz mi pan na dwa dni palt.

Było to w dniu 15 września r. Jaskierski miał miłkie serce i palt pożyczył. Miłaj jednak dni i tygodnie, a palt Burnam nie oddawał. Wreszcie Jaskierski stwierdził, że palt sprzedał i przejadł. Poskarżył się Sądowi, a Sąd skazał Jana Burnama na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzeci.

# Ręka w gipsie i cukierki Niezwykłe zniknięcie teczek.

ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Sprytni oszuści i złodzieje wpadają na coraz to inne pomysły okradania ludzi. Jeden z takich niecodziennych wypadków wydarzył się w sklepie „Ellis” przy ul. Piotrkowskiej. W połowie czerwca w godzinach popołudniowych wszedł do tegoż sklepu niejaki Cukiernik po słodycze. Miał jedną rękę w gipsie, a żeby więc wyciągnąć z kieszeni pieniądze, musiał połozyc teckę na taborecie kontuaru. W teckę znajdowało się 450 zł. podjęte przed chwilą z banku, wieczne pióro, dokumenty i różne drobności.

W czasie, gdy właścicielka odważała zamówione cukierki, weszło do sklepu jeszcze kilku kupujących i jeden z nich poprosił p. Cukiernika, aby mu pokazał jak się telefonuje. P. Cukiernik chętnie zadośćuczynił prośbie nieznanego. Po przeprowadzeniu rozmowy nieznanemu wyszedł ze swymi kompaniami. Gdy p. Cukiernik schylił się aby wzięc teckę, stwierdził ze zdumieniem, iż na taborecie leżała zupełnie inna tecka! Wybiegli natychmiast na ulicę i o kilka domów dalej zdołali pochwyć człowieka, który go prosił przed chwilą o wskazówki co do telefonu.

W komisariacie okazało się, że jest to znany dobrze policji Abram Majensztad, warszawianin.

W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem, ale ponieważ żaden ze świadków nie mógł z całą pewnością ustalić, czy jego właśnie wdział w sklepie, sąd dla braku dowodów zgodził się w wnioskiem obrońcy adw. Zaleskiego o skazanie go uniewinnić. Tecka poszkodowanego wraz z pieniędzmi i piórem zginęła, dokumenty przysłano mu z powrotem.

# Stado wygłodniałych wilków porwało 9 owiec.

Z Wilna donoszą: We wsi Dolny Horodziej, gm. horodziejskiej, powiatu nieświeskiego, w nocy podczas zaważy śnieżnej pod zagrody gospodarzkie podkrađło się stado wilków. Przy pomocy podkopów wilki wykrađły i wyniosły 9 owiec. Poszkodowani są gospodarze: Władysław Bruszeko, Konstanty Sorokowita i Łukasz Chmielnicki.

# Zemsta porzuconej kochanki. CZARNA GIELDA OWOCOWA W GDYNI.

Z Gdyni donoszą:

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Gdyni zasiadło oryginalne towarzystwo. Pierwszy z oskarżonych — Geul vel „Gustaw” Orfinger — znany warszawski bogacz, jeden z dyktatorów handlu owocami, zwany „królem owocowym”. Następny — Chaim Reiser — gdyński żyd, utrzymujący się z pokątnych transakcji owocami, noszący dość egzotyczny pseudonim „Carioca”. Ostatnie miejsce zajęła Maria Cieszyńska, niły biuralistka, zarabiająca jednak na życie w dość lekki sposób.

Powodem, który to całe towarzystwo przyprowadził na ławę oskarżonych, był akt oskarżenia prokuratury gdyńskiej, zarzucający Orfingerowi przemyślenie za pośrednictwem osób trzecich pieniędzy na terenie Wolnego Miasta Gdańska, — Reiserowi przemyślenie tych właśnie pieniędzy, a Cieszyńskiej — udzielanie pomocy przy przewożeniu pieniędzy przez granicę.

Po rozprawie Sąd uwolnił od winy i kary Orfinger, natomiast skazał — Reiser i Cieszyńska na 6 miesięcy więzienia. Sama sprawa ma dość ciekawe kulisy. Cieszyńska była przez jakiś czas przyjaciółką Reiser i wspólnie z nim przemyciła pieniądze do Gdańska. Potem dobre stosunki między kochankami zerwały się. Cieszyńska zapalała zemstą.

Ze znanych jej faktów przemytu pieniędzy zrobiła aferę, mieszając do tej sprawy Orfinger. Znała to nazwisko od swego

przyjaciela, który jako pośrednik w handlu owocami stykał się z nim. Zmyślone zostało wszystko to, co dotyczyło Orfinger, natomiast nie odbiegały od prawdy zeznania dotyczące się jej samej i Heislera. Sąd przeto doszedł do wniosku, że Orfinger został w mieszany tylko przypadkowo, natomiast uznał winę pary kochanków i wymierzył jej odpowiednie kary więzienia.

W czasie rozprawy bardzo charakterystyczne były zeznania świadka Holzera. Świadek ten, kierownik jednej z większych firm w Gdyni, miał styczność z kupcami żalującymi się handlem owocami. Wprost sensacyjnie brzmiały zeznania tego świadka, dotyczące się masy pośredników owocowych, kręcących się po Gdyni i żerujących na tej dziedzinie handlu, ze szkoda oczywiście dla zorganizowanego kupiectwa. Miścem targów tych panów jest ulica. Wytworzyła się „czarna giełda” owocowa. Pośrednicy są wszędobylscy i niezastąpieni. Nawet Orfinger korzystał z ich usług. Pośrednicy nie placą żadnych podatków i innych świadczeń społecznych, nie wykupują patentów, a mimo to robią interesy nie gorsze od znanych kupców i firm owocowych. Transakcje załatwia się z ręki do ręki.

Ostatnio wraz z powstaniem aukcji owocowych i zorganizowania handlu owocami napływ owych czarnych kruków owocowych zmniejszył się, jednak ciągle jeszcze można ich spotkać w większej ilości w jednej z kawiarni gdyńskich, gdzie załatwiają swe interesy. Jednym z takich pośredników jest właśnie Reiser.

## RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 26 LISTOPADA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.30 Wiadomości gospodarcze
- 15.45 Jak pracują nasze mamy? — Lekarka — audycja dla dzieci starszych
- 16.00 Rozmowa z chorymi — z Lwowa
- 16.15 Orkiestra reprezentacyjna Polcji Państwowej
- 16.50 Pogadanka aktualna
- 17.00 „Sprzymierzeniecy konsumenta” — pogadanka (z Katowic)
- 17.15 Recital skrzypcowy Stan. Mikuszewskiego
- 17.50 Przegląd wydawnictw
- 18.00 Wiadomości sportowe
- 18.10 Muzyka z płyt
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Audycja dla wsi
- 19.00 Słuchowisko pt. „Romanowa” (z Wilna)
- 19.30 Michczywał Fogg śpiewa swoje piosenki
- 19.55 Pogadanka aktualna
- 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej

W przerwie około p. 21: Dziennik warszawski i pogadanka aktualna

- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
- 23.00—24.00 Programy lokalne
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
- 14.00 Muzyka operowa — płyty
- 15.00 Życie artystyczne
- 15.10 Muzyka z płyt
- 15.20 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 18.10 Wiadomości sportowe lokalne
- 18.15 Recital skrzypcowy Tadeusza Barwińskiego
- 18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Wystawa włókiennicza w Rymie”
- 18.55 Odczytanie programu
- 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

SOBOTA, 27 LISTOPADA Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.15 Pięść poranna
- 6.20 Gimnastyka
- 6.40 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranna
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.15 Przerwa
- 11.15 Audycja dla szkół
- 11.40 Seready — płyty
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa: 1. Orkiestra wojskowa (z Poznania), 2. Dziennik południowy, 3. Pogadanka aktualna, 4. Orkiestra wojskowa (z Poznania)
- 13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
- 15.30 Wiadomości gospodarcze
- 15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „O Syrenie, która chciała być dzieckiem”
- 16.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
- 16.30 Pogadanka aktualna
- 17.00 „Artur Grotiger” — opowiesć biograficzna — z Lwowa
- 17.15 Migawki z dzieł opery (III) (z Poznania)
- 17.50 Nasz program
- 18.00 Wiadomości sportowe
- 18.10 Pogadanka aktualna
- 18.15 Muzyka z płyt
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Audycja dla wsi
- 19.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Koncert rozrywkowy — z Krakowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.15 „Przyjaciel Przekładniński” — skecz (Lwowa)
- 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry wileńskiej
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
- 23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 15.00 O wszystkim po troszku
- 15.10 Śpiewa Aniela Szeleńska — płyty
- 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 18.10 Wiadomości sportowe lokalne
- 18.15 „Słońce wszystkich grzeje, ale nie dla wszystkich świeci” — pogadanka
- 18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
- 18.45 Rozmowa z radioluchaczami
- 18.55 Odczytanie programu
- 23.00 Muzyka taneczna — płyty
- 23.30—0.30 Koncert świąteczny

J. GUEDON.

## PODSTĘP.

Kuzynka Hermina mieszkała razem ze swymi krewnymi państwem Choudas, których była nadzieją i przekleństwem razem; gdyż oni byli biedni, a ona bogata. Hermina była panną i nie mogła tego nikomu wybaczyć. Odbarzona od dzieciństwa rudymi włosami, płaską figurą, mały mi oczkami i wielkim nosem, nie mogła wzbudzić zachwytu w żadnym mężczyźnie, co nie przeszkadzało jej pyszczyć się ze swej cnoty, jak gdyby stanowiła ona jakąś jej tylko właściwą zaletę i stawiała ją nieskończenie wyżej od reszty grzesznego świata. Sądziła surowo najmniejsze uchybienia i grzeski innych ludzi.

Ofiarą jej zjadliwej krytyki padła zazwyczaj rodzina państwa Choudas. Mąż, któremu interesy pozwalały nieraz wymyknąć się na dłuższy czas z domu, wysłuchiwać musiał przykrych domyslników na temat swych domniemyanych miłosnych eskapad. Zona młoda jeszcze i pełna sił niewiasta, nie mogła używać różu, ani pudru, bo to się nie podobalo kuzynce. Nawet dwie córki, młode panienki były surowo sądzone przez kuzynkę, z powodu swej rzekomej kokieteryj i zbyt wielkiej swobody zachowania

Najwięcej odczuwał kuratelę kuzynki pan domu.

— To jest niemożliwe — rzekł pewnego wieczoru — trzeba z tym skończyć i poprosić ją, by opuściła nasz dom.

— A komorne? W jaki sposób zapłaci mi je bez niej? Zajmuje wprawdzie najładniejszy pokój, ale też opłaca nam w ten sposób całe mieszkanie. Stoiemy ją, ale mamy z tego duży zysk. Jak sobie damy radę bez niej?

— Rzeczywiście, masz rację nie ma sposobu, by się od niej uwolnić...

Pan Choudas zamyślił się smutnie. Na gwałt twarz mu się rozjaśniła i wybuchnął radośnie:

— Mam pomysł!

— Pomysł? Uważaj tylko Alfredzie, że byś nie popełnił jakiegoś głupstwa, któreby ją obraziło. To starsza kobieta i nie chciałaby jej zrobić przykrości.

— Nie obawiaj się, wszystko będzie dobrze...

Nazajutrz pan Choudas wziął pod ramię jednego ze swoich kolegów, pięknego, trzydziestoletniego, może, mężczyźni, ubranego wybitnie starannie i elegancko, po czym zaprosił go do kawiarni, konferował z nim przez czas dłuższy. Kolega słuchał go początkowo z widocznym zainteresowaniem, potem zaś z neważnym uśmiechem.

Przez kilka dni pan Choudas nie miał

— Jak pan widzi — zakończył pan Choudas — jest to tylko zwykły żart, który panu w żadnym wypadku nie może zaszkodzić, a dla nas będzie to oswobodzeniem od niewoli ciągłych wymówek i przestroż ze strony Herminy. Jeżeli będziemy mieli w ręku dowód, że i ona ma na sumieniu jakiś grzeszek nie będzie mogła nas już tyraniżować.

— To tylko żart — zgadzam się z panem, ale zdaje pan sobie chyba sprawę, że nie należy do przyjemności udawać zkochanego w tym pięćdziesięcioletnim, zasuszonemu pudle — odpart melancholijnie przyjaciel.

— Załatwimy sprawę zupełnie „beboleśnie”. Przepisz pan i wyśle teraz ten list, w którym zwierza się pan ze swego podziwu i sentymentu dla wyższości jej umysłu i zalet serca, potem wyśle pan drugą proponując spotkanie, na którym również będzie pan mówił o miłości platonicznej. Podczas drugiego rendez-vous, ja spotkam was niby to przypadkowo i sprawa będzie załatwiona. Sądzę, że taki sposób dostarczenia nam dowodu — nie powinien panu sprawić specjalnej trudności. A zresztą na koszt „reprezentacyjne” asygnuje panu 500 franków...

Oblicze kolegi rozjaśniło się uprzejmym uśmiechem.

Przez kilka dni pan Choudas nie miał

żadnej wiadomości od swego „wspólnika” wreszcie po tygodniu zatelefonował do niego:

— Udało się, zgodziła się na spotkanie dziś po południu.

Elegancki młody człowiek nazywał się Pierre Villy i z pewnym niepokojem siedział na wyznaczone rendez-vous na miejskim skwerze. Ach, jakąż brzydka — pomyślał na widok zbliżającej się Herminy z długim nosem, w niemodnym kapeluszu i śmiesznym płaszczu.

— Pani, to ja pozwolłem sobie do Niej napisać — powiedział całując wielką, kościstą rękę starej panny.

— A więc to prawda — rzekła Hermina z widocznym zmieszaniem — że pan, zobaczywszy mnie tylko raz na przyjęciu u kuzynów, zapalał do mnie sympatię? Nie mogę uwierzyć w ten niezwykły fakt!

— Proszę mi wierzyć, droga pani, że w listach mych mówiłem prawdę. Pani wyższy umysł i dobroć serca, przejawiająca się w każdym słowie — oczarowały mnie...

Oblicze Herminy zmieniło się nagle i pan Villy dojrzał ze zdumieniem dwie wielkie łzy, staczające się po białych policzkach.

— Niech mi pan wybaczy to niestosowne zachowanie — rzekła Hermina, ale proszę mnie zrozumieć. Jestem śmieszna może

w tej chwili, ale po raz pierwszy nie zdarza by ktoś wyznał mi swą sympatię! Nie miałam nigdy przyjaciół, ani bliskiego mężczyzny. Moja brzydota odstraszała od mnie każdego. Ciągłe osamotnienie i niechęć ludzka zrobiła ze mnie złą i zawistną istotę. Żyję niby to między swymi, którzy nienawidzą mnie jednak i tolerują zaledwie moją obecność, w nadziei otrzymania po moim spadku. Życie moje, pomimo mającego jakiegoś posiadania, jest okropne, niech mi pan wybaczy.

Młodzieniec słuchał z widocznym wzruszeniem i odczuwał wyraźnie wyrzuty sumienia. Jak mógł zaplątać się w taką paskudną awanturę? Z drugiej strony przysłało mu przez myśl, że życie w dostatku też ma swój urok, Hermina, ubrana uczesana elegancko nie wygrałaby z nim, że kompromiując...

Następne spotkanie pana Villy z Herminą miały już zupełnie inny charakter, tak iż był zmuszony zataić je przed swoim młocodawcą, panem Choudas. Wreszcie, po dwóch tygodniach, panna Hermina, promienniejąca radością i odmłodzona przynajmniej o lat dziesięć — oznajmiła państwu Choudas niespodziewaną nowinę.

— Wychodzę za mąż za pana Villy i oczywiście nadal w kosztach waszego domu uczestniczyć nie będę



# Leczymy zawczasu zaczynające się choroby. Strzelanie... puchem

## Dlaczego tak ciągle kaszlesz?

### UPORCZYWE WYPADKI MUSI ZBADAĆ LEKARZ

Nie będziemy pisali o kaszlu przy chorobach ostrych z gorączką, jak grypa, albo zapalenie płuc.

Cheśmy napisać o kaszlu, który występuje bez gorączki i innych ciężkich objawów. Taki uporczywy kaszel, trwający tygodniami i miesiącami przeszkadza w pracy i we śnie, ale czasem tak się do niego człowiek przyzwyczaja, że nie zwraca na niego uwagi. Tylko rodzina i przyjaciele pytają z niepokojem: „Dlaczego ty tak ciągle kaszlesz? A człowiek kaszlący odpowiada: „O to nic niebezpiecznego — ja tak zawsze pokaszluję“.

A jednak warto zwrócić uwagę na taki kaszel, bo wskazuje on na to, że nie wszystko w organizmie jest w porządku. A często kaszel może być początkowym objawem poważnej choroby.

Czasem — człowiek się przeziębii: ma katar nosa i bóle gardła. Potem to ustępuje, a pozostaje kaszel męczący, głośny, i uczucie drapania za mostkiem (z przodu i pośrodku klatki piersiowej).

Ludzie, którzy pracują w kurzu, pyłe i dymie, a więc robotnicy zatrudnieni w fabrykach bawełny, wełny, albo przy przeróbce tytoniu, w kopalniach, dalej młynarze, piekarze — bardzo często kaszlą i odpluwają.

Palacze tytoniu, albo ludzie, którzy przebywają długo w lokalach zadymionych — także często kaszlą.

Nadużywanie alkoholu także sprzyja rozwojowi uporczywego kaszlu. Oddycha-

nie przez usta, a nie przez nos, a więc wciąganie zimnego powietrza prosto do płuc — też przyczynia się do powstania chronicznego kaszlu. A więc jeżeli ktoś ma polipy w nosie albo powiększone migdałki w gardle, ten zwykle oddycha przez otwarte usta i w następstwie tego cierpi na kaszel.

Męczący i uporczywy kaszel mają nie raz ludzie, którzy dużo mówią: nauczyciele, mówcy lub śpiewacy. Zwykle mają oni prócz kaszlu chrypkę, czasem głos im się zalamuje, albo nie mogą wydobyć ze siebie głosu.

Czasem kaszel występuje przy chorobach serca. Jest to kaszel głośny, ale zwykle nie męczący i nie ma przy nim uczucia drapania za mostkiem. Bardzo często kaszel jest wczesnym objawem gruźlicy płuc. Zwykle wtedy ludzie męczą się szybko, pocą się w nocy, czasem chudną. Gorączkę mają trochę podwyższoną wieczorem.

Ale jeżeli nawet kaszel pochodzi od piersosów, albo od alkoholu, od kurzu przy pracy — nie należy go lekceważyć. Wskazuje on, że gardło i drogi oddechowe nie są w porządku, a wtedy bardzo łatwo o zachorowanie na choroby płuc.

A więc starajmy się leczyć każdy kaszel.

I jak zawsze — najpierw szukajmy przyczyny i starajmy się ją usunąć. Człowiek, który pracuje w kurzu i pyłe, a więc w fabryce przy przeróbce wełny, bawełny,

tytoniu, w kopalni przy obróbce kamieni, w piekarni lub młynie — po pracy powinien przebywać jak najwięcej na świeżym czystym powietrzu. Powinien często kontrolować swoje płuca najlepiej fotografować Rentgenem. Czasem nawet musi zmienić zawód, jeżeli jego płuca zaczęły chorować. W niektórych fabrykach stosuje się specjalne maski ochronne przeciw pyłowi. Ta ochrona przy pracy ma bardzo wielkie znaczenie. Jeżeli ktoś oddycha przez usta trzeba mu dobrze zbadać nos i gardło — może przyczyną tego są polipy albo przerośnięte migdałki — wtedy trzeba się leczyć u specjalisty. Ale wielu jest ludzi a zwłaszcza dzieci, które oddychają przez usta z przyzwyczajenia.

Zwróćcie tedy uwagę na dzieci — by zawsze oddychały przez nos, inaczej mogą chorować na gardło, albo płuca.

Mówcy, nauczyciele, śpiewacy powinni oszczędzać swój głos. Po pracy powinni mówić jak najmniej i to mówić cicho.

Zwłaszcza rozmowa na zimnie i wietrze bardzo jest szkodliwa dla dróg oddechowych.

Jeżeli nie widać żadnej wyraźnej przyczyny kaszlu — najlepiej wówczas zrobić fotografię płuc Rentgenem. Można w ten sposób wykryć początek gruźlicy i zapobiec dalszemu jej rozwojowi.

Wszyscy ludzie, którzy kaszlą, powinni bezwzględnie wyrzucić tytoniu i alkoholu. To zawsze tylko pogarsza kaszel. Powinni nie mówić głośno i nie przebywać w kurzu.

Jeżeli gardło jest zaczerwienione, można je płukać dwa razy dziennie letnią wodą utlenioną, lyżeczką na szklankę wody. Wtedy nie wolno jeść, ani pić nic gorącego ani zimnego tylko wszystko umiarkowanie letnie.

Jeżeli gardło nie jest zaczerwienione, a przy kaszlu jest uczucie drapania — dobrze jest pić dwa razy dziennie szklankę gorącego mleka z łyżką masła i łyżką miodu.

Zawsze jest dobrze wziąć 20 kropli olejku terpentynowego na szklankę gorącej wody, nachylić się nad tym i wdychać parę. Głowę i szklankę można przykryć ręcznikiem, żeby para się nie rozchodziła. Wdychać tak 15 minut wieczorem przed snem.



Mr. Hookaday (Wilmington, Stan Delaware) propaguje nowe hasło pacyfistyczne: puch zastąpi kule. Ponieważ hasło swe wcielił w czyn i obspypał przechodniów białym gęsim puchem, policja odstawia go do aresztu.

## Kobiety są szybsze...

### ODMIENNE TEMPO.

Dr Cehak z niemieckiego Instytutu Biologicznego Państwowej Akademii Cwiczeń Cieleśnych, zamieścił w czasopiśmie „Naród i rasa”, rozprawę na temat „psychomotorycznego tempa”, w której na podstawie badań przeprowadzonych na 1546 osobach, omawia zagadnienia szybkości według płci i rasy. — Dr. Cehak udawadnia, że dają się stwierdzić duże różnice dotyczące „szybkości” chodu, mowy oraz ogólnego zachowania się. Zauważono n.p., że kobiety w teatrach szybciej klaskają niż mężczyźni. Żołnierze francuscy odznaczają się szybkim krokiem. Każdy z ludzi posiada odmiennie tempo w codziennej pracy.

Swoje doświadczenia dr Cehak przeprowadził na 822 dorosłych mężczyznach, którzy rekrutowali się z obozów pracy oraz na 91 dorosłych kobietach również z obozów pracy. Na specjalnie przyrządzo-

nych aparatach przeprowadzone doświadczenia stwierdziły, że kobiety są szybsze od mężczyzn. Ze puls kobiety bije szybciej od pulsu mężczyzny wiadano o tym. Dr Cehak wykazał nadto, że kobiety odznaczają się szybszym normalnym tempem, oraz osiągają szybciej maksimum tempa. Tym tłumaczy większą zdolność kobiet do pisania na maszynach oraz w grze fortepianowej.

## PODSŁUCHANE

### ULUBIONE DANIE.

— Józiek jest taki zakochany we mnie, że, jak to oświadczył wczoraj, chciałby mnie zjeść.

— Tak, tak, wiem o tym, że on przepada za gęsiną.

### MŁODA MĘZATKA.

Ona: — Czytam tajemniczą książkę.

On: — Zdaje się, że to książka kucharska.

Ona: — Tak właśnie!

### TROSKLIWA WIDOWA.

Widowa do kamieniarza, u którego zamawia pomnik na grób męża:

— Panie majster, tylko żeby napis na kamieniu był duży, bo nieboszczyk miał bardzo krótki wzrok i małych liter wcale nie mógł czytać.

### NAIWNĄ.

— Marysia stukła filiżankę chińską, która nie jest do odkupienia.

— To szczęście, a ja myślałam, że będę ją musiała odkupić.

## Ponierajcie Czerwony Krzyż!

# Piwo z pianką

## „DONIOŚLY” WYNALEZEK.

Przez wieki całe browarnicy, szynkarze i smakosze piwa zastanawiali się nad tym jak utrzymać na piwie piankę czyli tak zwany kolnierz w szklance, i trzeba było dopiero profesora chemii, który w 20-tych latach doznał wynalazku z zakresu fizyki, dostał patent, i jeżeli znajdzie się z pieniędzmi fabrykant odpowiednich szklanek, nikt z nas nie będzie skarżył się na piwo bez pianki.

Wynalazcą jest profesor S. Peter Baracca z uniwersytetu św. Jana z Brooklyna. Według jego wynalazku, trzeba dno szklanki, do której leje się piwo i z której się piwo pije, „wydmuchać” w taki sposób, by było nierówne z jednej strony z wgłębieniem. Wtedy „bańki” kwasu węglowego, podchodzące w górę i tworzące pianę na wierzchu, trzymają się dłużej na piwie.

## Milioner w „żelaznych płucach” przybył na Florydę



Jak już raz donosiliśmy, zachorował 27-letni syn amerykańskiego milionera Smita na paraliż dziecięcy, podczas podróży przez Chiny. Lekarze skonstruowali t. zw. „stalowe płuca” które automatycznie podnoszą klatkę piersiową i chronią sparaliżowanego przed uduszeniem. Transport chorego w żelaznym walcu przez Pacyfik był nadzwyczaj trudny. Obecnie przewieziono go na Florydę. Na zdjęciu widzimy wyładowanie chorego.

## Lewis Allen BROWNE

# ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.



POWIEŚĆ

41

Enid wstała dobrze już po południu i zasiadła do spóźnionego śniadania, przygotowanego przez Janice. Wtem rozległ się dzwonek u drzwi. Janice poszła otworzyć. W progu stał Hanson z nową walizką Enid w ręku.

Janice wyszła do sieni, zamykając za sobą drzwi.

— Co się stało, Hanson? — zapytała cicho. — Enid właśnie je śniadanie. Spała dotychczas. Nie chcę, żeby usłyszała naszą rozmowę.

— Nie wiem, co się stało, proszę pani. Wyszła drzwiami od tyłu i całą drogę płakała. Nic nie mówiła. To porządna dziewczyna... Jeżeli się dowiem, że jaki hultaj chciał ją skrzywdzić, zbiję na kwaśne jabłko, choćbym miał wylecieć z posady. Taka dobra dziewczynka.

Janice uśmiechnęła się z wdzięcznością.

— I ja jestem tego samego zdania. Co to Hanson przywiózł?

— Pani szefowa kazała mi to tutaj doręczyć. Niech pani powie Enid, że ja proszę, aby o tym zapomniała. U nas wszyscy za nią przepadają, ja, i żona, i dzieci.

Janice skinęła głową, mocno wzruszona. Hanson odszedł, więc wniosła walizkę do pokoju. Flora odesłała wszystkie stroje, ale bez listu.

— Sliczne sukienki. Jeżeli pani Bristow tak zależy na tym, żebyś je zatrzymała, to po co masz ją irytować? — rzekła Janice, gdyż wiedziała, że Enid ogromnie się ta wyprawka podobała. — Ostatecznie to był jej pomysł. Ona ci się narzuciła z tym prezentem.

— No, tak...

Enid myślała o Larry'm. Czula, że młody człowiek zgłosi się i będzie ją chciał zabrać na dancing czy do teatru. A wtedy przydadzą się ładne stroje.

Nazajutrz rano poszła z opiekunką do magazynu. Zachowała się jak zwykle, tylko na widok pani Bristow i Oliwii zarumienila się z zakłopotania.

W południe do firmy przyszedł list pod adresem Enid, czego dotąd nie bywało.

Pisał Larry Fairfield.

„Najmilsza Enid! Byłem wściekły, gdy się dowiedziałem, że pozwolili ci się wymknąć po angielsku. Musimy się zobaczyć. Chcę być u Ciebie jak najprędzej, jeżeli można — dziś. Zatelefonuj do mnie o szóstej.

Nie zrób mi zawodu“.

Podał numer telefonu i nazwisko i na końcu ze dwadzieścia wykrzykników.

Enid pokazała list Jani...

— Chcesz się z nim zobaczyć? — zapytała Janice jak zawsze przezorna.

— Naturalnie, ciociu! On taki miły, taki miły, taki miły!

— No, więc dobrze, kochanie. Zatelefonuj, żeby przyszedł o siódmej.

Janice, nie chcąc pytać Flory o Larry'ego, zwróciła się z tym do Oliwii Hardwick.

— Larry Fairfield? Dlaczego pani o niego pyta, parno Janice? O co pani idzie? — odpowiedziała pytaniem dyplomatyczna Oliwia.

— Chce złożyć wizytę Enid.

Oliwia ukryła uśmiech.

— To niech składa. Cicho...

z Fairfieldów z Kings Parku, dobrze ułożony. To bardzo bogaci ludzie.

— Nie o to chodzi czy bogaty, tylko czy — przyzwyczajony człowiek?

Oliwia zrobiła wielkie oczy. Miała ochotę obrazić się za to pytanie.

— Cóż znowu? Dżentelmen.

Janice podziękowała jej z ulgą.

Enid ubrała się w drugą toaletę od pani Bristow i u-

czyła minuty do szóstej.

Rozmowa telefoniczna ograniczyła się do krótkiego: „Możesz przyjść, Larry, o siódmej. Ciocia pozwoliła” i jeszcze krótszej odpowiedzi Larry'ego: „Dobrze, kochanie!”

Stawił się punktualnie o siódmej. Janice była rada, że zobaczy ich skromne lecz gustownie i wygodnie urządzone mieszkanko świadczące o kulturalnych upodobaniach właściciela.

Enid przedstawiła gościa opiekunce i poprosiła, żeby zdjął płaszcz, zanim ona nie będzie gotowa. Dumna była, że przyszedł w smokingu.

Janice rozmawiała z nim i uśmieła się gdy ją nazwał „panią Cowles”. Wyjaśniła przy tej okazji, że nie jest żadną krewną Enid, żadną „ciocią”, a tylko przyjaciółką jej nieżyjącej matki.

Larry prosił, żeby im towarzyszyła.

Janice odmówiła. Wiedziała, że „osoba trzecia” jest dla młodych zawadą.

Larry ani razu nie wspomniał o niezwykłym zajęciu pani Bristow.

# Huk młotków na Brzeźnej i Kątnej PRZYSZŁE OSIEDLE ŻEBRAKÓW. Budynek p fabryczne zmieniają swój wygląd

ŁÓDŹ, 26.11. — Istniejące na terenie naszego miasta Łódzkie Towarzystwo Przeciwwęzbracze, opracowało już dokładny plan walki z żebractwem. Dla celów akcji, jaką podejmie Towarzystwo zakupiono specjalnie szereg budynków przy ul. Kątnej 10, gdzie od dłuższego czasu trwają już prace remontowe. Poza tym na ul. Brzeźnej buduje się dom pracy przymusowej dla żebraków.

Ponieważ zapowiadano uruchomienie biurowej przy ul. Kątnej na dzień 1 stycznia 1938 roku a domu pracy przy ul. Brzeźnej nawet w początkach grudnia r.b. — postanowiliśmy rozszerzyć się na miejscu w dokonanych już pracach, by stwierdzić, o ile dotrzymanie wspomnianych terminów jest możliwe.

Na ul. Brzeźnej, tuż przy Piotrkowskiej była ongiś fabryka. Obecnie zamieniana jest ona na dom pracy przymusowej. Wielki budynek fabryczny od ulicy Brzeźnej aż do ulicy Kątnej, otoczony murami, o krzyżach pracujących murarzy. Ponure zarysy poczynionych murów fabryki dziwnie wyglądają w sąsiedztwie całego szeregu luksusowych, nowoczesnych gmachów łódzkich przemysłowych przy ul. Brzeźnej.

Kraty okienne — normalne zjawisko łódzkich fabryk — zamienia się na zwykłe okna. Okna te szybko przeobrażają ponury charakter budowli, stwarzając zeń doraźny spokój w tonach. Na parterze frontowego budynku — obrzynała sala. Tu będą owe warsztaty pracy. Gdzieś tam leżą jeszcze bębny do nawijania bawełny, ostatnie ślady tętniącego tu kiedyś życia fabrycznego. Porządkuje się poszczególne kondygnacje budynku, wznoszą klatki schodowe, zakłada instalacje.

Z prawej strony mały domek, przez którego okna widać na ulicy zieleni jaśniejszą doliczkową roślinę. To będzie mieszkanie portiera zakładowego. Po kładce

grzęzącej w śliskim błocie wydostajemy się na dziedzińce pełen różnych rupiec, zwalonej cegły i desek.

W głębi posesji kompleks budynków. Niektóre z nich będą przeznaczone na kuchnie, pralnie itd. Dużo ludzi już znalazło pracę przy zamianie fabryki na dom pracy przymusowej, wielu będzie zatrudnionych jako stały personel zakładu, wreszcie w razie podjęcia racjonalniejszych środków do walki z żebractwem, nowe kadry ludzi przebudują zakład albo na fabrykę albo na dom mieszkalny.

W tej chwili chodzi nam o jedno zagadnienie: dom pracy przymusowej dla żebraków przy ulicy Brzeźnej nie będzie ukończony

w pierwszych dniach grudnia. Tyle jeszcze zostało do zrobienia. Może w styczniu, a może i w lutym 1938 roku...

I na ulicy Kątnej 10 widać prace. Zainstaluje się tu biurowa dla żebraków. Organy policyjne wylawiać będą w mieście żebraków, którzy znajdują dla siebie locum. Będzie to jak gdyby obóz koncentracyjny żebractwa województwa łódzkiego. Niektórzy z czasowych lokatorów powędrują do swoich gmin, inni umieszczeni będą w domu przy ul. Brzeźnej, gdzie pod okiem instruktorów staną się choć w części pod przymusem użyteczni dla społeczeństwa. Racjonalnie pomyślana walka z zalewem żebractwa zmierza bowiem do tego, by

stworzyć z nich element przydatny.

Na pierwszym planie kompleksu przy ulicy Kątnej 10 — mały murowany domek jak na Brzeźnej. Wysoka żelazna brama, posesja cała ogrodzona murem, brak jeszcze na murze kolczastych drutów, by dom dla żebraków upodobił się do domu karnego.

W głębi po prawej stronie płaska oficyna czerwona. Nad wejściem napis: biuro, ale biura już nie ma, powstają nowe schody, drzwi, reperuje się podłogi. Obok zaniedbana studnia, zakryta do połowy deska, za nią ogród z bujną roślinnością i chwastami. Na dalszym planie dwupiętrowy czworokątny budynek, który obecnie przybiera jakieś godziwe formy zewnętrzne i wewnętrzne.

Mają tu znaleźć siedzibę i inne instytucje: podobno areszt dla dłużników — stanowco odpowiedni lokal.

Wreszcie — jedna obiekcja: wykluczone jest by zakład przy ul. Kątnej 10 można było uruchomić z dniem 1 stycznia 1938 roku. To wykazuje stan obecny. Trzy zalety:

gęsta plansza, ułatwione gołenie i oszczędność toalety mydła do gołenia

## PIXIN

### ODCZYT W POLSKIEJ YMCA.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 28 bm. o godz. 18-ej sędzia Janusz Głowczewski wygłosi aktualny i ciekawy odczyt n. t. „Co przede wszystkim rzuciło się w oczy Polakowi, który w tym roku odwiedził Paryż?”

Prelegent opowie swoje wrażenia z pobytu w stolicy nad Sekwaną oraz z Wystawy Światowej.

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej — wejście od ulicy Moniuszki 4a.

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

### REUMATYZM, ARTRETYZM

Leczenie ziolami.

Pod powyższym tytułem ukazała się książka mgra J. Biegańskiego, i dr. E. Wasilutynskiego.

Najbardziej rozpowszechnione choroby naszych czasów to niewątpliwie reumatyzm i artretyzm. Nareszcie mamy podręcznik przedstawiający w treści zwięzłej i dla wszystkich zrozumiałej metody leczenia reumatyzmu i artretyzmu ziolami w przystosowaniu do różnych przejawów tych chorób. Daje on możliwość choremu radzenia sobie w cierpieniu i stosowania odpowiednich środków.

Dziękuję bardzo pożyteczne zawiera ponad 80 przepisów.

### ODŻYWIENIE NOWOCZESNE.

Pod tym tytułem ukazała się broszura J. Helsinga.

W ostatnich latach zagadnienie odżywiania wybiła się na czoło wszystkich kwestyj i staje się fundamentem nie tylko lecznictwa lecz także gospodarstwa społecznej i wychowania. Lekarstwo i fizjologia przyswajają sobie coraz bardziej żeżyźnia, cieleśna, umysłowa, przedsiębiorczość, wydajność i zdolność do pracy są ściśle związane i uzależnione od umiętnego, naturalnego sposobu odżywiania, a nieznaną pod stawowych zasad tego zagadnienia — jest źródłem charakteru cieleśnego i umysłowego.

Te najnowsze zasady zdrowego i racjonalnego odżywiania podane są w sposób jasny i przystępny w pracy J. Helsinga „Odżywianie nowoczesne”.

# Uczciwość jednak popłaca...

## Zasłużone odznaczenie szarego człowieka.

ŁÓDŹ, dn. 26.11. — Niedawno doniesiono z Warszawy taką rzecz:

Dwóch kupców niemieckich zostawiono w taksówce teczkę z 20 tysiącami złotych. Ledwie zdążyli się popłakać i poskarżyć w komisariacie, a już znalazł się „uczciwy znalazca” szofer Jan Podskrobko i pieniądze oddał właścicielom. Niemcy, uradowani i wzruszeni, dali szoferowi aż sto złotych tytułem znaleźnego.

Wiadomość — przyznać trzeba — nie częsta w dzisiejszych czasach. To też przeczytali ją ludzie z zainteresowaniem, pokiwali głowami nad uczciwością szofera i maobstokowością Niemców, a wreszcie jak to zwykle bywa, zapomnieli o szoferze Podskrobce.

Teraz okazuje się, że nie zapomnieli o Podskrobce Prezydent Rzeczypospolitej, który też się dowiedział o wypadku. Za wyjątkową uczciwość, tym bardziej, że okazaną cudzoziemcom, Prezydent nadał szoferowi Janowi Podskrobce krzyż zasługi i zapewnił środki na kształcenie jego syna, przysługując mu stypendium w kwocie 400 zł. rocznie.

Szofer Podskrobko będzie przykładem dla innych, będzie teraz żywym dowodem, że uczciwość jednak popłaca, mimo że ci, których ta uczciwość odjęła kłopotów, nie umieli się na niej poznać.

Bardzo to ładnie, że dobry czyn szarego człowieka został oceniony i nagrodzony. Krzyż zasługi na piersiach Jana Podskrobki jest — jak rzadko się zdarza umieszczony na właściwym miejscu. Jest on wyrazem tego, że państwo umie i chce nie tylko za złe karać, ale i za dobre nagradzać.

To wszystko, jest prawdą, ale...

Jakieś „ale” zawsze się znajdzie. A więc czyż nie jest dla nas rzeczą trochę żenującą, że w przeszło trzydziestomilionowym państwie znalazł się tylko jeden o-

bywatel, odznaczony krzyżem zasługi za — uczciwość. Bo przecież za tysiąc różnych rzeczy rozdzielano już ordery, ale za uczciwość Jan Podskrobko został odznaczony pierwszy i jedyny.

Czyżby szofer Podskrobko był jedynym uczciwym człowiekiem w Polsce?



chichuj za komplement!  
to PUDER  
FORVIL  
5 FLEURS  
wpływa tak  
upiększając  
na moją cerę.  
IDEALNIE PRZYLEGA  
JEDYNE NIESZKODLIWE  
BOGACTWO ODCIENI  
FORVIL

### KONKURS NA POLSKĄ NAZWĘ dla aparatu polskiej produkcji.

Utarło się u nas powszechne mniemanie, że aparaty radiowe produkcji krajowej znacznie ustępują zagranicznym. Jest to pogląd błędny, bo oto wielkie zakłady radio-techniczne „IKA” produkują aparaty znane na terenie całej Polski jako odbiorniki najwyższej jakości i nader precyzyjnego wykonania.

Firma „IKA”, chcąc jeszcze bardziej spopularyzować swoje odbiorniki wśród szerszych warstw społeczeństwa, urządziła konkurs na polską nazwę, dla swego aparatu „IKA” typ 67. „IKA” typ 67” jest sześciolampowy, siedmiolampowy superheterodyna. Odbiornik ten, dzięki swym wysokim zaletom wysuwał się na czoło rodzimej produkcji, i można go zaliczyć do superheterodyn najwyższej klasy.

Tytułem nagrody za najodpowiedniejszą nazwę dla tego odbiornika, firma wyznaczyła 2 aparaty „IKA-RADIO”, jeden dla pani, i jeden dla pana.

Ten bardzo pomysłowy konkurs spotkał się z wielkim zainteresowaniem Łożan, dowodem czego są już liczne nadesłane projekty.

Aby uczestniczyć w konkursie firmy „IKA”, wystarczy wypełnić kupon, który jest umieszczony na... stronie naszego pisma. (Tamże warunki konkursu).

### MUZEUM — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedzieli i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokietnicka 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rogowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Na wrocławskiej przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Sala Sztuk Pięknych, Karola Emdego, — Nawrot 8, tel. 158-55.

**Pociąg popularny do Warszawy**  
dnia 28/XI Zi. 7.—  
**Do Zakopanego**  
zniżki indywidualne.  
Pociąg popularny z miejscami do leżenia  
4—9/XII Zi. 17.60  
Wydaje  
**Wagons - Lits / Cook**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 68  
telefon 170-70.

**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada**  
**Dr. med. Henryk Ziolkowski**  
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne  
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33  
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz w niedziele i święta od 9—12 w pol.

**DOKTOR IGNACY PIECHOWICZ**  
wznowił przyjęcia  
Akuszerka i chor. kobiece przeprowadzi się na  
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79  
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz

**Doktor L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
Cegielniana 15.  
tel. 149-07.  
przyjm. od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1 w pol.

**Dr. med. S. GAWIŃSKI**  
ginekologia i choroby kobiece  
Święty Rynek 3 telef. 148-8.  
przyjmuje od 4—7 wiecz

**Dr. KLINGER**  
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)  
Andrzeja 2 tel. 132-28.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
choroby skórne i weneryczne  
Moniuszki 2 tel. 166 35  
wznowił przyjęcia

**Dr. med. WOŁKOWYSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.  
Cegielniana 11,  
Telefon 238-02  
Przyjmuje od g. 6—12, od 4—9 w niedziele i święta od g. 9—1.

**DR. MED. Maria Frankiewiczowa**  
Choroby kobiece i położnictwo  
Sosnowa 32, Napiórkowskiego  
Przyjmuje od 3—7.

**Pierwsza PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chor wenerycznych i skórnych  
**ZAWADZKA 1,** telef. 12273  
Porada 3 zł.  
czynna od 8 rano do 9 w.

**Dr. med. PAULINA LEWI**  
powróciła  
Specj. chorób kobiecych i akuszerka  
Śródmiejska 28 tel. 240-10  
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja grube naturalne loczki w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław” Abramowskiego 15 tel 261-31

**Lecznica dla Psów**  
lek. wet. M. A. Reicha  
Gdańska 117-a  
(róg Zamenhola) tel. 175-77.  
STRZYŻENIE psów.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef” Nawrot 54a, tel. 191-85.

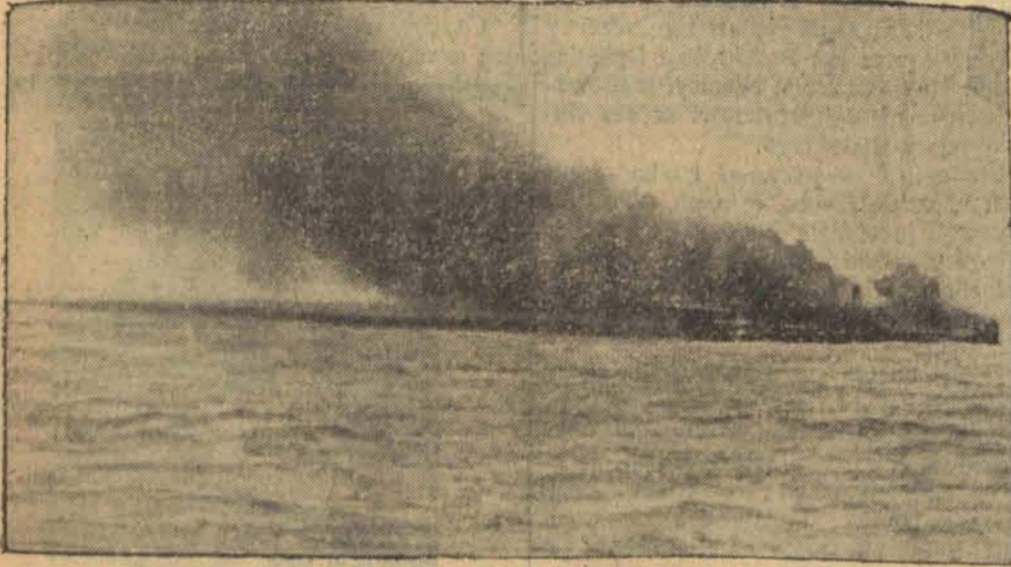
**już w najbliższych dniach**  
ukazuje się  
**KALENDARZ - PORADNIK**  
„ECHA”  
za 1938 rok  
Artystyczna wielobarwna okładka interesująca treść.  
Liczne il. ustraje  
130 stron druku.  
Cena 50 groszy.  
Kalendarz „ECHA”  
to praktyczny na cały rok  
Poradnik dla Pani  
Pana  
Dziecka

ZAGINAŁ pies doberman czarny w kagańcu, odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Słowiańska 28, Kwieciński.  
PIERNIKI i czekolada w wielkim wyborze, tylko w polskiej fabryce czekolady „Palermo”, Łódź, Główna 49. Hurt. Detal. Cennik fabryczny.

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
**ORBIS**  
Łódź, Piotrkowska 16 i 65  
Tel. 101-01 i 266-50  
**Pociąg popularny do Warszawy**  
28/XI. Cena zł 7.—  
**Pociąg popularny do ZAKOPANEGO**  
11/XII — 8/XII. Cena zł. 15 gr. 80  
**66% zniżki do Zakopanego**  
25/XI — 10/XI

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## PŁONĄCY STATEK CHIŃSKI | Najwyższa w Polsce wieża spadochronowa. | Ciekawość zwycięża strach...



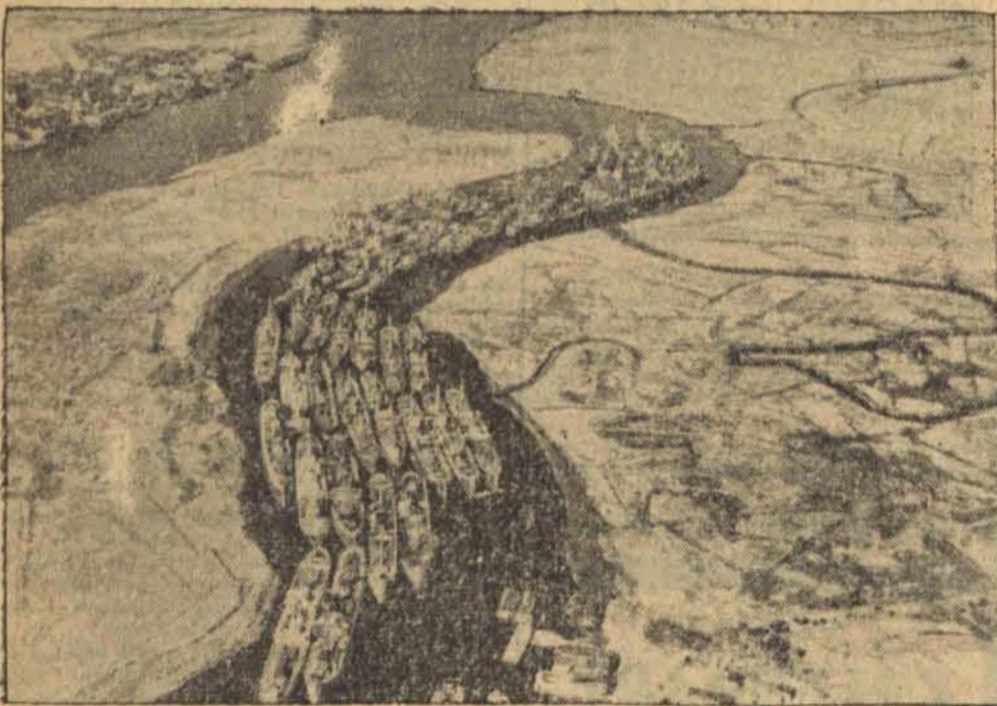
Chiński parowiec, wiozący benzynę do Kantonu, spłonął na pełnym morzu. Dwie trzecie osób załogi zginęło w płomieniach, resztę uratował statek z którego dokonano zdjęcia.

### WODA W PUSTYNI.



Amerycanie wybudowali na pograniczu Meksyku od Yuma w stanie Arizona do Calexico w Kalifornii kanał, który dostarcza okolicom pustynnym ożywczego płynu do nawadniania ferm.

### NA SZMELC.

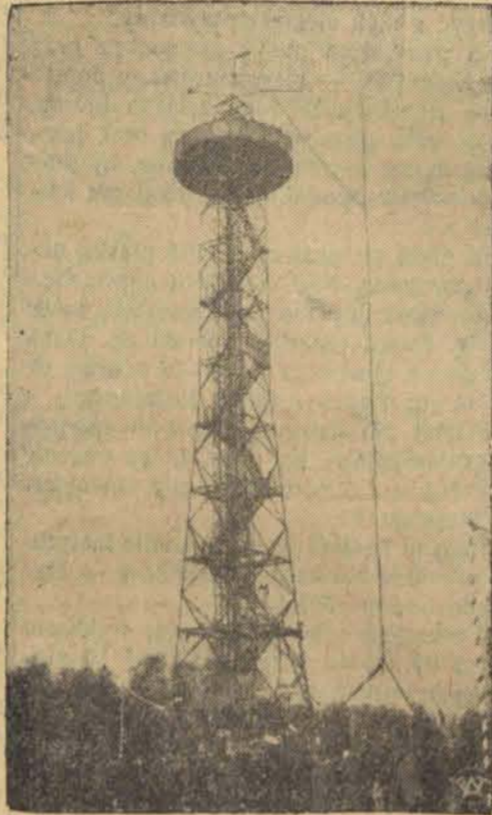


Zdjęcie z samolotu cementarzystki okrętów na Hudsonie koło Nowego Jorku. Statek, którego budowa kosztowała miliony, obec nie są do nabycia na szmelc za kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

### Staw na... boisku



W Kingstown (Ontario, St. Zj.) spadł przed meczem ulewny deszcz, który zamienił boisko w staw. Gracze nie stracili humoru i urządzili sobie przejażdżkę w łodzi

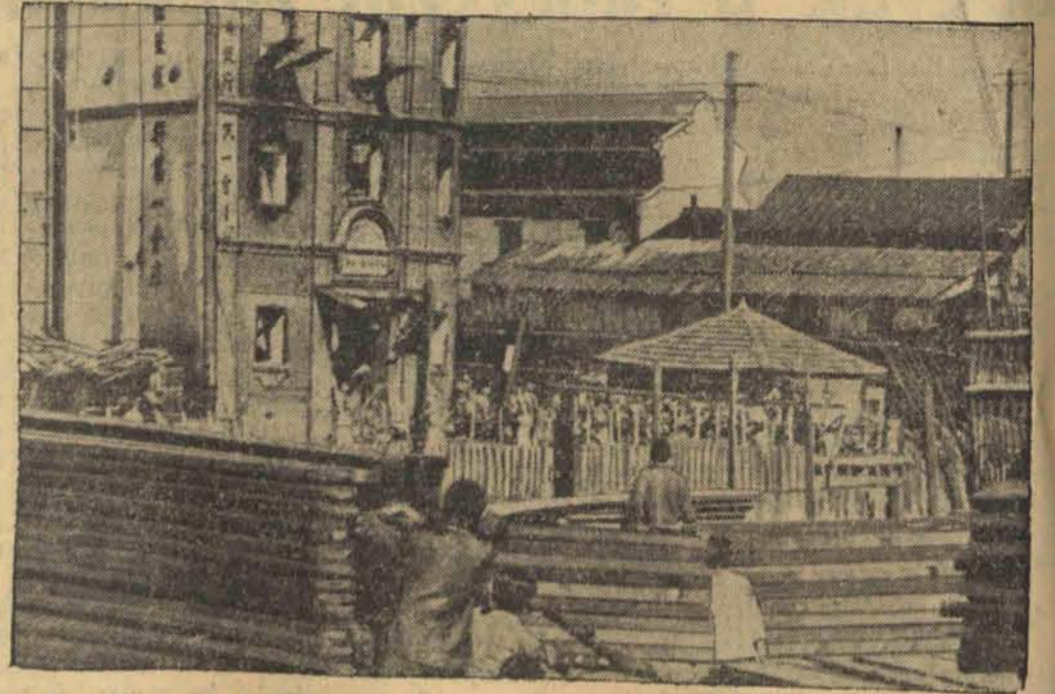


W obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych odbyło się w parku im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi poświęcenie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych. W wieży czynna jest winda elektryczna dla skoczków.

### Nagroda za wzorowe spełnienie obowiązku.

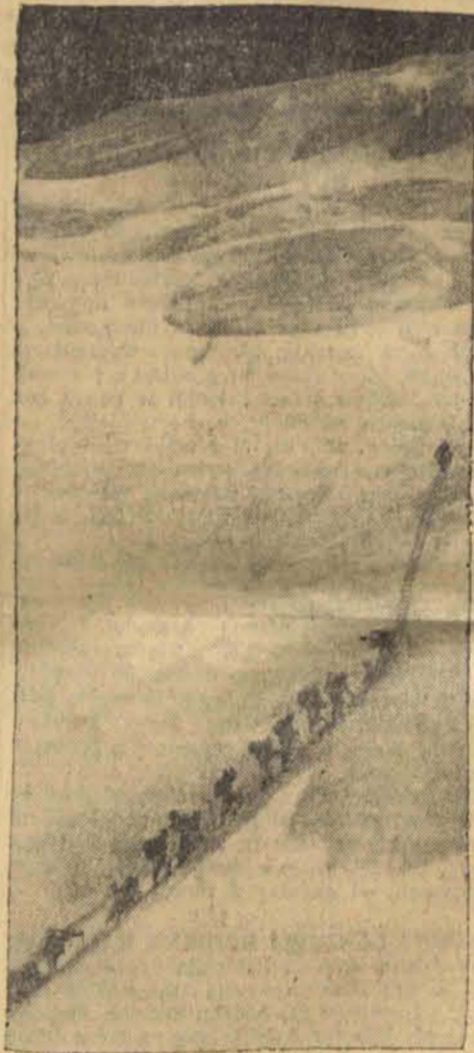


Wojewoda Jaroszewicz, komisarz Rządu na m. Warszawę, udekorował brązowym „Krzyżem Zasługi” p. Józefa Podskrobka, szofera, który znalazłszy w swej taksówce teczkę z zawartością 20.000 złotych pozostawioną przez dwóch przygodnych aszerów, odniósł ją niezwłocznie do Komisarzatu Policji. P. wojewoda Jaroszewicz podkreślił znaczenie obywatelskiego czynu niezamożnego szofera, który winien być wzorem sumiennego spełnienia obowiązków dla innych. Równocześnie w nagrodę za ten czyn Kancelaria Cywilna P. Prezydenta R.P. przyznała 14-letniemu synowi p. Podskrobka stypendium roczne w wysokości 400 zł na studia w Szkole Ogrodniczej. Również jedna z montowni samochodów ofiarowała p. Podskrobkowi na niezwykle dogodnych warunkach nową taksówkę. Na zdjęciu moment dekoracji p. Podskrobka przez wojewodę Jaroszewicza.



Pomimo strasznych przejść kobiety i dzieci chińskiego przedmieścia Czapei z poza płotów i zapór drewnianych przyglądają się trwożliwie, ale ciekawie wkraczającym oddziałom japońskim.

### Z wypraw na Mount Everest.



Niezwykle interesujący fragment z wyprawy słynnego alpinisty angielskiego Hugh Rutledge na Mount Everest.

### Walka z zarazą bydłą w Szwajcarii.



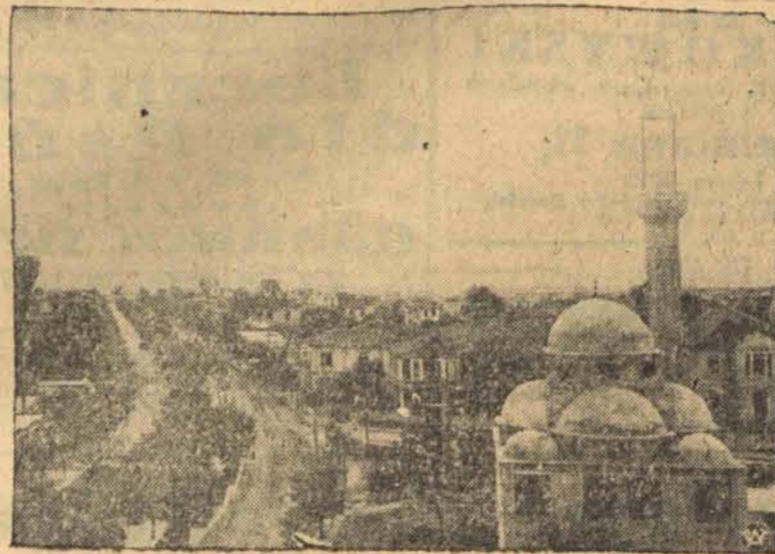
Dobrobyt Szwajcarii opiera się w dużej mierze na hodowli bydła i wyrobie doskonałego sera. Toteż szalejąca obecnie zaraza racic i pyska, która objęła Francję, Szwajcarię i południowe Niemcy, spowodowała wydanie surowych zarządzeń zapobiegawczych na terenie Szwajcarii. Każdy mieszkaniec wsi opuszczający ją koleją, rowerem czy samolotem musi wydezynfekować swoje obuwie w ustawionych wszędzie naczyniach z trocinami, napojonymi sodą.

## Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk!

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

### XXV-lecie niepodległości Albanii.



Z okazji rozpoczynających się w Tiranie uroczystości, związanych z XXV-leciem niepodległości Albanii, reprodukuje: 1) rzut oka na bulwary Mussoliniego w Tiranie, oraz 2) typ kobiety albańskiej w narodowym stroju

